Należytość poczt. opłacone gotówką
Nr. 2. KRAKÓW, 8. STYCZNIA 1933 R. Cena 20 gr. Rok IX.

DZWON NIEDZIELNY



J. Em. ks. Kardynał Aleksander Kakowski dokonału roczystego poświęcenia nowego gmachu PKO w Warszawie wobec p. Prezydenta Rzeczypospolitej i członków rządu.

1900-letni jubileusz śmierci Chrystusa Pana

W wigilję Bożego Narodzenia według dorocznego zwyczaju Ojciec św. przyjął życzenia Kardynałów i licznych dostojników kościelnych. W odpowiedzi na życzenia Ojciec św. wygłosił przemówienie, które było transmitowane na cały świat przez radjostację watykańską. W mowie tej Papież wspomniał o cierpieniach w Hiszpanji, Meksyku i Rosji, o nieporozumieniach i braku ufności między narodami, o kryzysie, o wielkiej nędzy klas pracujących. Wspomniał o radosnych wydarzeniach jak kongres eucharystyczny w Dublinie o wspaniałym rozwoju misyj, o Akcji katolickiej i bohaterach dzisiejszych katolicyzmu i złożył życzenia biskupom, kapłanom, zakonnikom, zakonnicom, misjonarzom, wiernym, neofitom, katechumenom i katechetom całego świata. Wyraził także zadowolenie, że między wojskami Boliwji i Paragwaju na czas Bożego Narodzenia nastąpiło zawieszenie broni. Wreszcie Ojciec św. przystąpił do sprawy najważniejszej, t. z. ogłosił

całemu światu chrześcijańskiemu **wielki jubileusz z powodu 1900-letniej rocznicy śmierci Chrystusowej.**

Poniżej podajemy za Polską Katolicką Agencją Prasową w Warszawie streszczenie tej części przemówienia Papieskiego:

Zbliżający się rok 1933, zgodnie z tradycją powszechną, jest 1900-ną rocznicą Boskiego dzieła Odkupienia a zarazem rocznicą ustanowienia św. Eucharystji na Ostatniej Wieczerzy, udzielenia Apostołom władzy kapłańskiej, Męki, Ukrzyżowania i śmierci Pana Jezusa, oddania ludzkości w opiekę Marji jako Matce Zmartwychwstania, udzielenia mocy odpuszczenia grzechów, prymatu Piotra, Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha Świętego i początków działalności apostolskiej. Nauka nie potrafi stanowczo stwierdzić czy rok 1933 jest rocznicą tych wydarzeń, ale według niej większe istnieje prawdopodobieństwo co do roku 1933, względnie 1930, niż co do roku 1934, chociaż za tą ostatnią datą wypowiadają się takie powagi, jak Bellarmin i Baronjusz. **Dlatego Papież wzywa wszystkich chrześcijan do święcenia w najbliższym roku tego wielkiego Jubileuszu śmierci Chrystusa i całego szeregu, związanych z nią zdarzeń.**

Tylko Kościół katolicki zachowuje w nieskażony sposób Krew Chrystusową, tę cenę naszego odkupiepienia, ze związanemi z nią darami Łaski wraz z Boską obietnicą ich wiekuistej obfitości, żaden z jubibileuszów nie może być wspanialszy, żadna uroczystość bardziej obowiązującą, szczególniej w naszej epoce tak częstych obchodów jubileuszowych. Niepewność daty nie jest dostatecznym powodem do zaniechania uroczystości. Jeżeli ludzkość w roku 2033 zdoła pozyskać przez nowe odkrycia pewność co do daty, to będzie umiała spełnić swój obowiązek. My dziś powinniśmy spełnić swój. Niełatwo będzie mieć korzyści z tego obchodu, skoro dziś świat nie potrafi mówić zgodnie o konfliktach i nieporozumieniach, o zbrojeniach i rozbrojeniu, o płaceniu reperacji i długów, o coraz większym zaniku zdolności płatniczej i nieskończonej nędzy jednostek i społeczeństw. Odczuwa się natomiast konieczność powrotu do zainteresowań sprawami ducha i jego godnością, dzięki ojcowskiej łasce Chrystusowej, uświęcającej posłannictwo Kościoła. Takie wzniosłe i święte myśli z konieczności łączą się z faktami, które będą przedmiotem tego obchodu. Dlatego Papież poleca, by uroczystość trwała przez cały rok i **ogłasza święty Jubileusz odrodzenia moralnego**, tak koniecznego w dzisiejszych czasach odnowienia pogaństwa i pogoni za pieniądzem. W celu objęcia okresem jubileuszowym również 1934 roku oraz umożliwienia Episkopatowi, duchowieństwu i wiernym odpowiednich przygotowań, **Ojciec św. ustala początek jubileuszu na dzień 2-gi kwietnia 1933 t. j. na niedzielę Męki Pańskiej, z tem, że kończy się on 2-go kwietnia 1934 r., w drugi dzień świąt wielkiej nocy.**

Z początkiem nowego roku Papież ogłosi odpowiednie dokumenty i wskazówki w tej sprawie.

Przemówienie swe Pius XI zakończył prośbą o Błogosławieństwo Boże dla tych poczynań i udzieleniem swego apostolskiego błogosławieństwa wszystkim obecnym, bliskim i dalekim.

Dlaczego Polskie Radjo nie nadało przemówienia Ojca św.?

Radjosłuchacze polscy nie mieli, niestety, możności wysłuchać wigilijnego przemówienia Ojca św., gdyż Polskie Radjo, mimo że ma do dyspozycji jedną z najpotężniejszych radjostacyj w Raszynie, mowy Ojca św. nie transmitowało. Pomyliło się o całe 12 godzin. Zapowiedziało przemówienie na noc Bożego Narodzenia, podczas gdy ono rozpoczęło się po 12-tej w południe w wigilję. Jest to zajście godne napiętnowania, tem bardziej, że, jak podaje K. A. P., dyrekcja Polskiego Radja była na czas powiadomiona o godzinie przemówienia. — Niektórzy radjosłuchacze polscy słyszeli przemówienie papieskie, ale ze stacji w Koenigswusterhausen w Niemczech.

Na uroczystość Najświętszej Rodziny

Ewangelja (Łuk. II. 42—52).

Gdy Jezus miał dwanaście lat, (rodzice jego) wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego, skończywszy zaś dni, gdy wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie wiedzieli rodzice jego. Mniemając, że był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi, i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się, że po trzech dniach znaleźli go w kościele, siedzącego w pośrodku doktorów, a on ich słuchał, i pytał ich. Zdumiewali się zaś wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrzawszy, zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec twój, i ja żałośni szukaliśmy ciebie. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mię szukali? nie wiedzieliście, iż potrzeba, żebym był w tych rzeczach, które są Ojca mego? A oni nie zrozumieli tego słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaretu: a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swem. A Jezus pomnażał się w mądrości, i w leciech, i w łasce u Boga i u ludzi.

Dziś obchodzimy uroczystość Najśw. Rodziny, by uczcić to gniazdo rodzinne, na łonie którego wychowała się Boska Dziecina. Ale także, by rodziny katolickie miały wzór dla siebie. Dziś świat chce podkopać i rozbić rodzinę. Z godności Sakramentu, ze świętych przysiąg małżeńskich, z obowiązków, jakie ten stan niesie, w wielu wypadkach, zwłaszcza u tych, co im się za dobrze powodzi, pozostają tylko słowa. Pan Jezus przez najdłuższy czas swego ziemskiego życia uświęcał rodzinę. Sam nie inaczej, choć mocą Ducha św., lecz na sposób ludzki stał się człowiekiem Uświęcił stan ojcowski w przybranym ojcu, św. Józefie. Uważał go za ojca ziemskiego. Ile to piekła na ziemię sprowadzają zawsze stosunki między ojczymami, macochami a pasierbami. — Zniknie to wszystko, jeżeli jedni upodobnią się św. Józefowi, a drudzy będą naśladować małego Jezusa. Uświęcił, ubłogosławił w Marji matkę. Uczynił słowo „matka“ słodsze a przedewszystkiem świętsze dla dziecka. Błogosławiony żywot Marji przez Jezusa. Ile łask doznała Marja jako matka dla siebie i wszystkich matek przez ten czas najściślejszego złączenia z Jezusem! Przecie pod wpływem Boskiego macierzyństwa wyśpiewała hymn uwielbienia Bogu „Magnificat“. I matka-chrześcijanka w takiej chwili winna pamiętać na swe obowiązki. Oprócz sił żywotnych winno dziecię od niej zaszczepić w siebie usposobienie Boże. W modlitwie gorącej ma je polecać opiece Bożej. Dlaczego matki rodzą często kaleki moralne, charaktery uparte, przewrotne? Czy ojcze i matko, nie widzicie w dziecięciu wad własnych, które przed ludźmi może dziś dopiero na starsze lata skrzętnie ukrywacie i sami przed sobą się ich wsty-

dzicie! Ale ludzie mają trochę dłuższą pamięć i mówią: „jaka jabłoń, takie jabłko“.

Po przyjściu dziecięcia na świat praca nad wychowaniem musi trwać nadal. Dom rodzinny ma być kościołem, obrazy na ścianach ołtarzami, matka pierwszą kapłanką; ona to składa mu rączki i „Bozia” uczy mówić. Dziecko przychodzi do używania rozumu, a już go obowiązują przepisy Boskie. Ojciec, matka o tem pamiętają. Nie przyjdzie im to trudno, bo dziecko samo wyrywa się ku Bogu. Jeżeli rodzice tego nie spełnią, to szkoda, że słodkie imiona ojca i matki noszą. Jeżeli Jezus za zgorszenie dziecięcia grozi tak strasznie: „Lepiejby mu było, gdyby mu kamień młyński...” to jeżeli temu winni są rodzice, których obowiązkiem było dziecka strzec, to co za odpowiedzialność ich czeka? Z ich ręki przedewszystkiem zażąda Bóg duszy ich dzieci.

Nie chce pióro pisać, bo wstręt budzi zbrodnia, jak ongiś Herodowa, zabijania dzieci, nim na świat przyszły, — ale to najgorsze, że się chce zbrodni dać formy niby prawne. Nie zmieni jednak nikt przykazania: „Nie zabijaj“. Gdybyśmy opisali historję wielu dzieci, które z winy rodziców, starszego rodzeństwa zaprzepaszczają się, — to nie płakać, ale wyć z bólu byłoby za mało. Miesiącami trzyma się takie maleństwo bez chrztu św., — ile ich tak umrze! Dziecko ochrzczone jako członek Kościoła Chrystusowego ma udział w modlitwach Kościoła, w owocach Mszy św. i t. p.

Rodziców, którzyby wprost psuli swe dzieci, jest zapewne mało. Nawet taki Diderot, rewolucjonista, bezbożnik skończony, wróg Kościoła siedzi, trzyma córeczkę na kolanach i uczy ją katechizmu. Zastaje go przytem podobny jemu kolega i zdumiony patrzy. Na to Diderot: Sami nie mamy religji, ale dziecku tego szczęścia nie chcę zabrać. Ale dużo jest rodziców, którzy zaniedbaniem, brakiem dobrego przykładu samego dzieci swe prowadzą.

Zagłębijmy myśl naszą w treść dzisiejszej Ewangelji, a oczy nasze zwróćmy na obraz świętej Rodziny, a inny duch zapanuje w rodzinach katolickich. Rodzina będzie tem, czem ją Stwórca chciał mieć w swoich planach Bożych. Oprze się na niej społeczeństwo i świat się odrodzi.

Ks. St. M.

Kalendarz tygodniowy

8	stycznia	niedziela Najśw. Rodziny
9	„	poniedź. Marcjanny p.
10	„	wtorek Jana Dobrego
11	„	środa Honoraty p.
12	„	czwartek Ernesta op.
13	„	piątek Leoncjusza b.
14	„	sobota Hilarego b. Dokt. Kość.

Hołd mędrców w Betlejem

W kalendarzach naszych nazwano dzień 6-go stycznia „świętem trzech Królów“. Właściwie mówiąc nazwa ta jest niedokładna. W kościelnym kalendarzu jest to święto „Objawienia Pańskiego“, a obchodzi się w nie równocześnie pamiątkę pokłonu mędrców, chrztu Chrystusa Pana w Jordanie i cudu w Kanie Galilejskiej. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa święcono nadto w ten dzień pamiątkę narodzenia Pańskiego, — zanim Kościół wprowadził osobne święto 25-go grudnia.

Jeszcze mniej dokładną jest sama nazwa: „trzech Królów“. Wprawdzie już w II-gim wieku po Chrystusie poczęto mniemać, że było ich trzech, ale mniemanie to oparte było jedynie na tem, że złożyli w darze Chrystusowi trzy rzeczy: mirrę, kadzidło i złoto. Przyzna atoli każdy, że nie jest to jeszcze żaden dowód, bo trzy rzeczy w darze mógł złożyć zarówno jeden, jak i dziesięciu. Faktycznie nawet mniemano niegdyś na wschodzie, że mędrców było aż 12-tu.

Co mówią o tem Ewangelje, — te jedyne książki, z których moglibyśmy się czegoś pewnego dowiedzieć? Opowiadanie o pokłonie mędrców zawiera tylko jedna z nich, mianowicie Ewangelja św. Mateusza. Św. Marek i Jan zaczynają od chrztu Pana Jezusa, — św. Łukasz zaś, choć opisuje Boże Narodzenie, nic o mędrcach nie wspomina. Sw. Mateusz zatem, powiada tylko tyle: „Gdy się tedy narodził Jezus w Betleem judzkiem, za panowania króla Heroda, oto mędrcy ze wschodu przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest nowonarodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem gwiazdę jego na wschód słońca i przybyliśmy oddać mu pokłon“... Następuje potem opis sceny u Heroda i podróż do Betleem; kończy się w ten sposób: „A wszedłszy (mędrcy) do domu, znaleźli dziecię, wraz z Marją, matką jego, i upadłszy, oddali mu pokłon; otworzywszy zaś skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę“...

Widzimy zatem, że św. Mateusz nie mówi wcale, ilu mędrców przybyło do Betleem; zaznacza tylko, że ich było więcej niż jeden.

Nie nazywa ich również św. Mateusz ani razu „królami“; powiada, że byli to „mędrcy”, albo lepiej mówiąc: „magowie“. Magów na wschodzie było w tych czasach bardzo wielu. Stanowili oni coś pośredniego między uczonymi a kapłanami, a złączeni byli w wielką, bardzo poważną kastę. Skąd się wzięła zatem nazwa „królowie“? Dlaczego przedstawia się ich w jasełkach jako królów? Uczeni przypuszczają, że prawdopodobnie dlatego, iż w Biblji Starego Testamentu, niektóre proroctwa o przyszłym Mesjaszu powiadały, iż: „kłaniać mu się będą wszystkie narody i wszyscy królowie ziemi“. Tak n. p. w Psalmie 71 (wiersz 10) powiedziane jest: „Królowie Tarsu i wysp ofiarują mu (Mesjaszowi) skarby, królowie Arabów i Saby przywiozą dary: i adorować go będą wszyscy królowie ziemscy“. Podobnie w księdze proroka Izajasza, r. 60, wiersz 3 i nast.: „I chodzić będą ludy w światłości twojej i królowie w blasku poczęcia twego.., wszyscy przybędą z Saby, przynosząc złoto i kadzidło i głosząc chwałę Pana“. — Tak w psalmie jednak, jak u proroka Izajasza chodzi tylko o to, że Mesjasz będzie najwyższym na świecie królem królów i panem panujących, któremu kłaniać się będą wszystkie ludy i wszyscy władcy (por. „święto Chrystusa Króla“).

Podobnie imiona mędrców: Kasper, Melchjor i Baltazar, wykombinowane zostały dopiero w późniejszych czasach. Być może miały one oznaczać trzy wielkie grupy, na jakie według Pisma św. St. Test. dzielą się wszyscy ludzie: potomków Sema, Chama i Jafeta.

Magowie przybyli prawdopodobnie z ówczesnego państwa Partów w Mezopotamji (między rzekami: Eufratem i Tygrysem, w Azji). Tam bowiem, podobnie jak w Persji, „magów“ było szczególnie dużo, a zajmowali się przedewszystkiem astrologją i astronomją. Astrologja polegała na odgadywaniu z gwiazd losów ludzi. Sądzono bowiem wówczas, że każdy człowiek, żyjący na ziemi, ma na niebie swą gwiazdę. Gwiazda taka pojawia się z chwilą jego narodzin, a spada z nieba,

gdy człowiek umiera. To nam tłumaczy, dlaczego magowie, zobaczywszy na niebie jakąś wielką, nadzwyczajną gwiazdę, a znając z pism żydowskich Starego Testam. proroctwa o Mesjaszu, wpadli na myśl, że to właśnie Mesjasz prawdopodobnie się narodził, i wybrali się złożyć mu pokłon.

Czy gwiazda ta była zwyczajną jakąś kometą lub konstalacją gwiazd, która tylko za specjalnem zrządzeniem Bożem właśnie wtedy się pojawiła, — czy też była to jakaś „nowa gwiazda“, nadzwyczajna, — trudno powiedzieć. Uczeni katoliccy są różnego zdania. W każdym jednak razie pojawiła się ona z woli Bożej.

Ks. Dr. F. Machay.

Stosunek Akcji Katolickiej do partyj politycznych.

Dokończenie.

Mylne zrozumienie stosunku Akcji Katolickiej do polityki spowodowało, że członkowie Akcji Katolickiej zachowywali się bezczynnie w czasie wyborów. Tymczasem list kardynała Pacelliego do arcybiskupa Kordacza, który tak szczegółowo wylicza, czego nie wolno czynić członkom Akcji w dziedzinie politycznej, ani słówkiem nie wspomina o tem, by katolicy mieli przestrzegać tak daleko idącej neutralności! Posłuchajmy, co mówi w tej sprawie papież Pius X: „Główną troską katolików to wybór do władz gminnych lub do ciał ustawodawczych ludzi, którzy ze względu na szczególne warunki wyborcze, okoliczności czasu i miejsca wydają się najwięcej uzdolnieni do czuwania nad interesami religji i Ojczyzny w zarządzie spraw publicznych”.

Zaniedbania katolików na tem polu są bardzo wielkie. Niby szczęśliwi, że swoją obojętność i nieczynność polityczną mogą usprawiedliwić najwyższą powagą Ojca św., przyglądali się oni nieraz bezradnie, jak politycy pod względem religijnym mało wartościowi, podejrzani, a nawet powszechnie znani ze swego wrogiego dla Kościoła usposobienia, prowadzą lud katolicki do urny wyborczej. Pamiętali o zakazie Ojca św., aby Akcja Katolicka nie robiła polityki, ale nie starali się wniknąć w znaczenie tego wyrazu, który zabezpiecza religijny charakter organizacji Akcji Katolickiej i członków tejże Akcji tylko o tyle ogranicza w swobodnem wykonywaniu praw i obowiązków obywatelskich, o ile to jest koniecznem do zamanifestowania religijnego charakteru Akcji Katolickiej. W tym celu surowo jest wzbronione — jak widzieliśmy — stowarzyszenia, do Akcji Katolickiej należące, wciągać do stronnictw politycznych, w lokalach Akcji i na jej zebraniach omawiać zagadnienia polityczne — co wszystko jest jawnym dowodem jej apolityczności i bezpartyjności — lecz poza progami Akcji, członkowie (z wyjątkiem prezesów i kierowników) odzyskują całą swobodę pracy politycznej. Ojciec św. podkreśla to mocno w swym liście do biskupów Meksyku: „Katolikom nie zabrania się wcale, by z praw i urzędów cywilnych na r ó w n i z i n n y m i (podkreślenie nasze) o b y w a t e l a m i nie korzystali; przeciwnie, i wiara i wspólne dobro religji i Ojczyzny wymagają, by z tego rodzaju praw i urzędów najlepiej korzystali“.

Akcja Katolicka nie usuwa się wcale od zadania, by członków swych należycie przygotować do wzorowego pełnienia praw i obowiązków obywatelskich. „Akcja Katolicka — mówił Ojciec św. do federacji katolickich mężczyzn Włoch — nie mieszając się wcale do polityki partyjnej, chce przygotować do uprawiania polityki dobrej, polityki wielkiej. Chce przygotować politycznie sumienia chrześcijańskie i wychować je po chrześcijańsku oraz polityczne”. Według innego przemówienia Ojca św. (do katolickich studentów włoskich) Akcja Katolicka „chce nauczyć obywateli, jak należy brać w polityce najlepszy udział, do czego zobowiązani są wszyscy dobrzy obywatele, a szczególnie katolicy, albowiem religja nakazuje im, żeby byli najlepszymi obywatelami”. Ci najlepsi obywatele będą tylko pobożnem życzeniem, jeżeli ich nie nauczymy, co i jak mają czynić, by zasłużyć na nazwę najlepszych obywateli. List do arcybiskupa Kordacza mówi wyraźnie o przygotowaniu politycznem członków Akcji Katolickiej. Według ścisłej interpretacji listu przygotowanie może się odbywać nawet w lokalach stronnictw politycznych, które jawnie i szczerze pracują nad przebudową państw i społeczeństw według zasad ewangelicznych. Gdzie takich stronnictw jest więcej, członkowie Akcji Katolickiej mogą swobodnie korzystać z wykładów któregokolwiek z tych stronnictw, ponieważ różnią się one tylko w sprawach czysto politycznych, na które katolicy mogą się różnie zapatrywać.

Z polecenia kardynała - prymasa Hlonda wydała księgarnia św. Wojciecha nawet zbiór kazań, które zawierają takie tematy: „Katolik wobec władzy świeckiej“, „Katolik wobec wyborów”, „Udział katolików w życiu publicznem” i t. d. Ponieważ są to tematy bardzo drażliwe, papież Benedykt XV nakazał, by tego rodzaju zagadnienia były w kazaniach „naukowo wyjaśniane“. Osobiste porachunki polityczne, omawianie aktualności politycznych w najdrobniejszych szczegółach, wynoszenie jednej partji politycznej nad drugą z pobudek nie religijnych, lecz politycznych i t. d. nie przyczyniłoby się do wyszkolenia politycznego i obywatelskiego, lecz podrażniłoby jeszcze bardziej umysły i wyrządziłoby wielkie spustoszenie w religji. Naszem zdaniem omawianie zagadnień politycznych na ambonie powinno się odbywać tylko na wyraźne zlecenie episkopatu i według jego ścisłych wskazówek. Francuski Biskup Delamaire radzi nawet, by przez cztery miesiące przed wyborami nie poruszać spraw politycznych na kazalnicy, bo umysły słuchaczy są wtenczas już podrażnione. W dzisiejszych, politycznie tak zaognionych czasach, należałoby z kazalnicy odczytywać tylko orędzia biskupów, a kaznodziejów zmusić „in conscientia”, by trzymali się ściśle poleconych przez episkopat wydawnictw, a szersze i gruntowniejsze przygotowanie polityczne pozostawili Akcji Katolickiej.

Rozdział ten kończymy słowami biskupa Delamaire, który po dokonaniu rozdziału Kościoła od państwa we Francji takie dał wskazówki duchowieństwu i świeckim katolikom francuskim: „Musimy rozpocząć wychowanie obywateli... Pierwszym warunkiem wypełnienia tego zadania jest, by się wszyscy katolicy zastanawiali nad tem, że i w sumieniu i z woli Boga jako najbardziej piekący obowiązek mają obowiązek polityczny, który, jeżeli zostanie wykonany wiernie i mądrze, zapewni ludziom — braciom naszym — chleb powszedni, pokój, wolność wiary i zbawienie dusz; jeżeli zaś ten obowiązek zostanie przez katolików zaniedbany, jednostki i społeczeństwo będą przez to wydane w ręce swych najgorszych wrogów”,

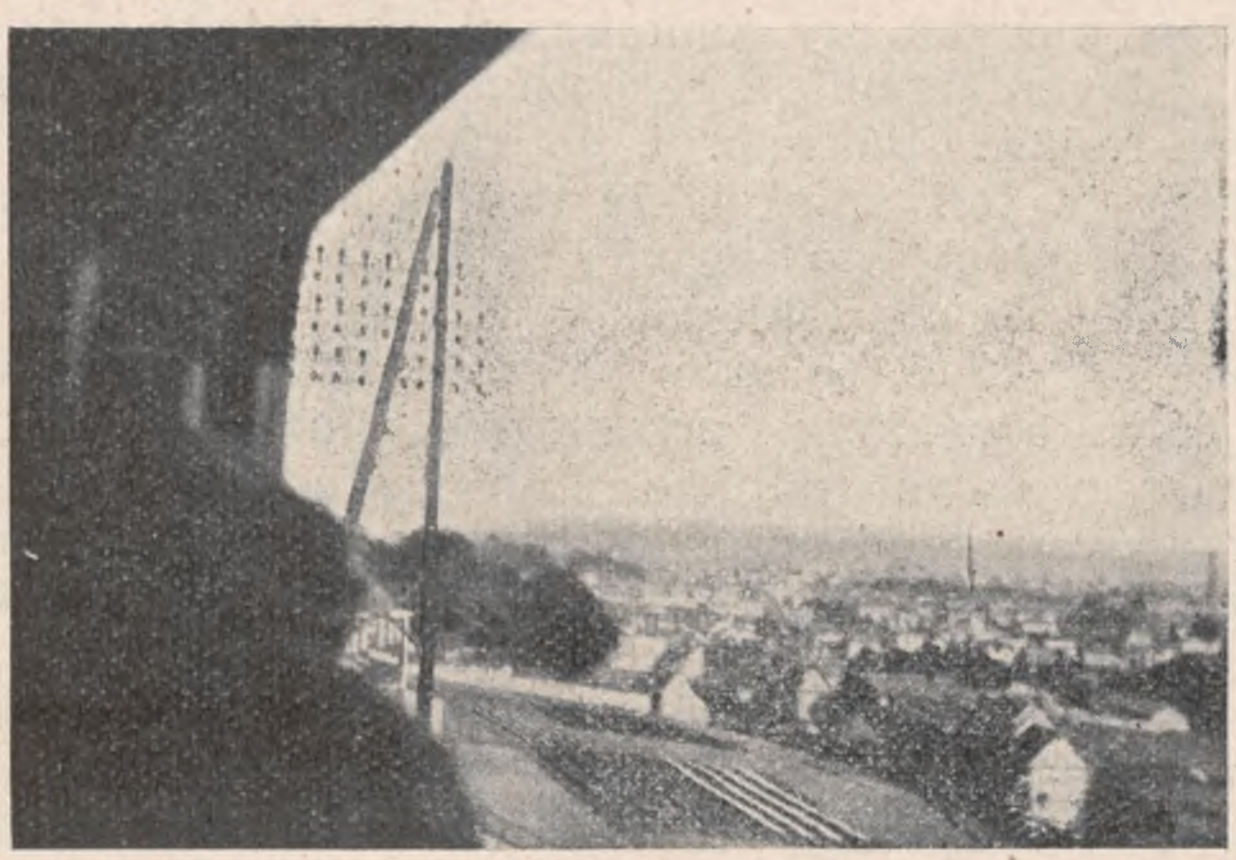
X. Fr. Gabryl (*Czernichów*).

Wspomnienia z pielgrzymki

na XXXI międzynar. kongres eucharystyczny w Irlandji.

Ostatnie chwile w Paryżu

W Paryżu pielgrzymka polska rozdzieliła się na 3 grupy. Większość skorzystała ze sposobności, by pokłonić się Matce Bożej aż pod Pirenejami, w małej stosunkowo mieścinie, ale słynnej z Groty Massabielskiej, — w której ukazała się Niepokalanie Poczęta Dziewica Marja — w Lourdes.



W drodze do Lourdes mijamy miasta i wsie. Zdjęcie z pociągu.

Kilka osób miało zostać w Paryżu. Polacy z Francji udali się do swoich miejsc zamieszkania, a grupa mniejsza z Ks. Kardynałem Hlondem, protektorem i duchownym kierownikiem pielgrzymki miała udać się do Polski, by według programu stanąć na ziemi polskiej dn. 1 lipca.

Serce rwie się na myśl, że za kilkanaście godzin będę tam, dokąd często ulatywała wyobraźnia i wiara — do Lourdes! do Lourdes! Nie wiem, czyje serce nie zabije żywiej na wspomnienie tego słowa, z którem wiążą się i łączą cudowne rzeczy. Jest to, jakby szpital świata i to nietylko dla fizycznych chorób, ale o wiele więcej jeszcze dla schorzałych i cierpiących dusz czasów naszych, pełnych wybojów na drodze duszy ludzkiej, — a w te wyboje bardzo wiele słabych dusz wpada i gdyby nie opieka Matuchny niebieskiej i nie Jej mocna a hojna ręka łaski, wieleby z nich zginęło na wieki!

Na dworzec

Późnym już wieczorem, po kolacji i pożegnaniach udaje się grupa lurdańska (przeszło 80 osób) na dworzec, aby po raz ostatni spoglądnąć na umysłową metropolję Francji i umknąć francuskim expresem do stolicy już nietylko Francji, ale bodaj, czy nie całego świata; do stolicy duchowej duszy katolickiej i wogóle cierpiącej — do Lourdes.

Autobusy odwożą nas z hotelu; jak zwykle przytem rozgardjasz; a czy moje walizki, moje bagaże już zabrał garson, pyta i szuka prawie każdy, bo jakże jechać bez walizki w dalszą drogę, skoro tam nieraz cały majątek się kryje i wszystkie rzeczy konieczne w drodze. Pielgrzymkę prowadzi dalej X. Bp. Okoniewski.

Już kilkanaście dni w drodze jesteśmy, więc wszyscy mniej lub więcej zmęczeni. Ponieważ do rana jeszcze daleko, każdy się urządza, jak się da najlepiej. To wyciąga się ławki, dosuwa, pomiędzy nie wkłada się walizki i w ten sposób powstaje z całego przedziału łoże szerokie, ale niezawsze wygodne. Stąd znów narzekania wielu, że temu wygodnie, a mnie nie i t. d., jak to zwykle w takich długich podróżach. Niezadowolonych zawsze się znajdzie, choćby garstka i już łatwo może zepsuć nastrój swobodny i wesoły.

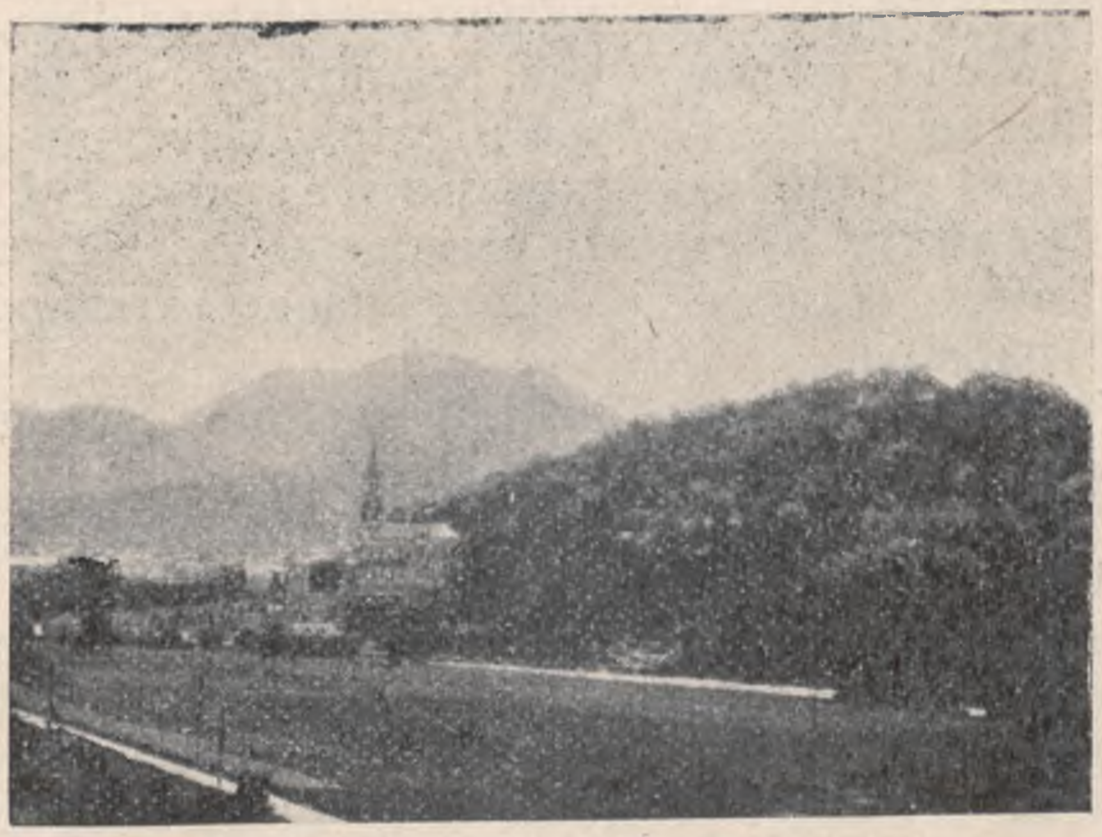
Pociąg unosi nas ku południu — a z Paryża pod Pireneje jest ładny szmat ziemi. Dość nadmienić, że pociąg oczywiście pospieszny, wyjechawszy z Paryża ok. 11 w nocy, był dopiero po 13 godzinach w Lourdes. — Wczesnym rankiem przejechaliśmy Bordeaux (czyt. Bordo), wielkie miasto francuskie, sławne z doborowych win zwłaszcza czerwonych, — stąd, jak mi się zdaje, powstała specjalna nazwa pewnej odmiany barwy czerwonej — zw. bordową. Bordeaux to wielki port francuski, widoczny z dworca kolejowego.

Pociąg uwozi nas dalej, do upragnionego celu, którego osiągnięcie napełnia dusze radością. Okolica Francji południowej, zwłaszcza winnicami upstrzona — nie sprawia nadzwyczajnego wrażenia.

Najczęściej spotykaną zielonością — jak już wspominałem — to winnice. Jednak tu i ówdzie coraz częściej ukaże się grupka palm, to coś z prawdziwego południowego krajobrazu, również południowe drzewa owocowe dopełniają południowego krajobrazu.

Zbliżamy się do Lourdes

Ok. południa zbliżamy się do jakiegoś masywu górskiego, który zdala sprawia widok — jakby sinej taśmy, gdzieś daleko rozciągniętej w górę od ziemi. Pogórze staje się coraz więcej wyraziste, — teren faluje, już widoczne lasy na niżej położonych stokach górskich, a w dali, hen wysoko ukazują się białe czuby górskie, okryte śniegiem. To Pireneje! Gdzie się to człek znalazł? Po kilku dniach od Dublina — Irlandji, przemknęliśmy morzem opodal Anglji, wkroczyli na teren francuski w Cherburgu, – aby znaleść się nad granicą hiszpańską i do tego w licznem i miłem gronie rodaków!



Dojeżdżamy do Lourdes — już widać bazylikę — a w dali potężne skały Pirenejów. Zdjęcie z wagonu.

Już pokazują niektórzy Lourdes, ukryte w górach, w dolinie rzeki Gawy (Gave). Pociąg biegnie często wzdłuż rzeczki górskiej; widok coraz piękniejszy. Wreszcie mijamy w pewnem miejscu słynną Grotę, — ręka mimowoli sięga po kapelusz, aby uczcić Panią niebios. Pięknie również przedstawia się widok Bazyliki z pociągu widzianej, którą wielu teraz chwyta chciwie na cel swoich objektywów fotograficznych.

Pstyk — i już piękny obraz na kliszy, starannie potem w domu przenoszony na papier.

Pociąg zatrzymuje się na niewielkim dworcu. Zbiórka i oczekiwanie chwilowe na autobusy, które mają przewieźć nas do miasta.

Wygląd miasta

Z dworca kolejowego jedziemy kilkanaście minut do wyznaczonego hotelu. Miasto dość znacznie oddalone jest od dworca. Kiedy słyszało się o Lourdes — przed jego zobaczeniem, to zdawało się, że to chyba jakie 20 lub więcej tysięczne miasto. Może i dzisiaj ono ma tylu mieszkańców, jednak wrażenie zewnętrzne nie jest imponujące. Zda się —/ot takie górskie większe miasteczko. Jednak trzeba sprawiedliwie przyznać, że cudnie położone. Zwłaszcza te domy, wille, pensjonaty czy hotele rozmieszczone — a raczej umieszczone — są często w uroczy sposób. Nazwy przecież są trochę krępujące. N. p. pielgrzymka nasza stanęła w hotelu Sakrament. Przyznam się, że mnie to jakoś nie w smak było, brać nazwę tak świętą do rzeczy tak powszednich, — a w Lourdes to na porządku dziennym. Trzeba już mu chyba wybaczyć dla samego miejsca świętego. Hotel nasz oddalony był od Bazyliki o jakie 2—3 minuty drogi, - a więc mieliśmy blisko; przytem nad samą rzeką już stąd naprzeciwko góry, na której zbudowano słynną Drogę krzyżową.

Droga z kolei do miasta prowadzi tak, że po prawej ręce przed wjazdem do miasta znajduje się bazylika z przepięknym placem i różnemi posągami. Miasto, położone na falistym terenie, posiada ulice pochyłe, strome tak, że gdy nas autobus dowoził do hotelu, to musiał wąską ulicą piąć się w górę i lęk ogarniał, by przypadkiem nie nadjechało tymczasem drugie auto z przeciwnej strony lub wóz, bo katastrofa gotowa, — nie potrafiłyby się bowiem wyminąć. A wiadomo, że we Francji, zda się, igrają z życiem ludzkiem, tak często czyta się o różnych katastrofach. Szczególne zaś szczęście mają do pociągów i to pospiesznych, których różne rodzaje są we Francji: rapid, to expres itp.

Droga do Groty i Bazyliki

Po obiedzie mamy pójść na nabożeństwo do Groty. Otóż codziennie o g. 4-tej popoł. jest tu słynna procesja do chorych z Najśw. Sakramentem, niesionym pod baldachimem z Groty; na plac czworokątny przed Bazyliką postępuje cała procesja. W czasie procesji idzie kilkunastu chłopców w niebieskich kapach ze sukna, prowadzonych na samym przedzie pod kierunkiem kleryka czy kapłana, którzy w takt jego kołatki z trybularzami w ręce kłaniają się co kawałek przed Najśw. Sakram. i co chwilę zmieniają się wszyscy w ten sposób, że tworzą różne figury, — jak zauważyłem — to literę M, to krzyż czy inne ściśle określone figury składając w różnych pozycjach. Trzeba przyznać, że idzie im to b. składnie, zwłaszcza jeśli się zważy, że przedni nie widzą pozostałych w tyle, a nawet odbicie stóp równoczesne ściśle zachowywali. Stąd sprawiali wrażenie bardzo harmonijne, a wszystko ku czci Boga Utajonego i Niepokalanej Dziewicy.

Przypominali mi w pewnym momencie, jakieś rytmiczne tańce religijne wykonywane w Star. Zakonie przed arką przymierza, w Świętem Świętych umieszczoną. C. d. n.

Po Zjeździe Rady Naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej

W Poznaniu odbył się ostatni zjazd rady naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, centrali katolickich SMP. Wzięli w nim udział przedstawiciele Episkopatu, władz państwowych, organizacyj społecznych oraz delegaci SMP. z obszaru całej Rzeczypospolitej. **Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesłał zjazdowi życzenia pomyślnych obrad**, za które zjazd podziękował w depeszy, wyrażającej zarazem hołd Głowie państwa.

W referatach i dyskusji omówiono szczegółowo sprawę rekolekcyj zamkniętych, jako jednego z najważniejszych zagadnień w dziedzinie Akcji katolickiej, dalej sprawę wychowania państwowego, stosunek SMP do partyj politycznych i do organizacyj konkurencyjnych, niektóre zagadnienia oświaty pozaszkolnej, aktualne prądy i zagadnienia, dotyczące młodzieży żeńskiej, pozatem powzięto szereg uchwał natury organizacyjnej.

Zjazd stwierdził, że SMP. jako organizacja Akcji katolickiej zgodnie z statutem stały zawsze i stoją poza i ponad wszelkiemi partjami politycznemi. W osobnej uchwale podkreśliła rada naczelna ważność i znaczenie wychowania państwowego, które dokonywać się musi w obrębie i na fundamencie ogólnego wychowania, opartego z natury rzeczy przedewszystkiem na religji i moralności. Stwierdziwszy, że SMP. zawsze uprawiało w należyty sposób wychowanie państwowe, poleciła rada wszystkim ogniwom organizacyjnym, by i nadal sprawie wychowania państwowego należytą poświęcano uwagę. W dyskusji wskazywano na liczne i wielkie przeszkody, jakie organizacje SMP. napotyka w swojej pracy, a które w wysokim stopniu utrudniają przeprowadzenie wychowania państwowego w SMP. (KAP).

KATOLICKIE STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ

przysposobienie wojskowe i Strzelec.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„Jeszcze we wrześniu br. wnieśliśmy prośbę do Pow. Komendanta P. W. i W. F. w Wadowicach o zorganizowanie hufca przysposobienia wojskowego przy naszem Katolickiem Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej w Zawoji. — Długo nie mieliśmy żadnej odpowiedzi, aż wreszcie Ks. Kan. A. Górkiewicz, po dowiedzeniu się o tem, telefonicznie zwrócił się w tej sprawie do Pow. Kom. P. W. i W. F. w Wadowicach. W wyniku tego Pow. Kom. P. W. i W. F. w Wadowicach, p. kapt. Łużycki, nakazał miejscowej placówce straży granicznej w Zawoi zajęcie się tą sprawą i rozpoczęcie ćwiczeń p. w. z członkami S. M. P. — Więc dnia 6. XI. przybył do członków SMP. przodownik placówki Straży granicznej p. Pech i do zgromadzonych druhów wygłosił ładne przemówienie o potrzebie ćwiczeń p. w. i jakie korzyści dają wspomniane ćwiczenia jednostce i państwu, wreszcie, zapowiedział, że z przyszłą niedzielą tj. od dnia 13. XI.

rozpoczną się regularne ćwiczenia p. w. — i rzeczywiście ćwiczenia się rozpoczęły przy przeciętnej obecności — 20 druhów, którzy stale przychodzili na ćwiczenia. Jednak zaraz na samym początku instruktor, prowadzący te ćwiczenia przyniósł, z sobą deklaracje przystąpienia na członków Związku Strzeleckiego, żądając od druhów podpisania tychże deklaracyj, oraz zapewnił, że zaraz potem otrzymają karabiny, czapki, mundury i t. d. Druhowie jednak kategorycznie się temu sprzeciwili i to wszyscy, oświadczając, że raczej pierwej zrezygnują z p. w., aniżeli podpiszą deklaracje Strzelca!. Następnie próbowano wywołać rozłam w SMP. i również bezskutecznie! Mimo tego ćwiczenia trwały nadal, druhowie chętnie przychodzili i karnie ćwiczyli, instruktor był z nich bardzo zadowolony. Aż nagle w niedzielę 12 grudnia b. r. przyjechał do Zawoi Pow. Kom. P. W. kapt. Łużycki i kategorycznie rozkazał instruktorowi ze Straży granicznej, ażeby natychmiast przerwał ćwiczenia z członkami SMP., bo nie chcieli podpisać deklaracji Strzelca!

I już w niedzielę 18. grudnia ćwiczeń nie było„.

Czy to tylko nieporozumienie? Czyżby młodzież z Katolickich Stowarzyszeń młodzieży Polskiej nie potrafiła godnie służyć Ojczyźnie w przysposobieniu wojskowem?

Na tle kryzysu

III. Odrodzenie przez młodzież.

Czy to odrodzenie, o którem pisałem w poprzednim numerze, może nastać w okresie kryzysu?

Otóż nie ulega wątpliwości, że nietylko może, ale że ono już nadchodzi i puka do naszych bram. Czasem nie możemy go jeszcze dojrzeć, czasem nie chcemy, ale coraz wyraźniej ono występuje.

I wcale nie jest w tem nic szczególnego, że właśnie w czasie kryzysu i niedoli zjawia się kwiat nowego i pięknego życia. Tak zawsze bywało, że najcięższe czasy były też czasami największych świętych i heroicznych cnót. Obecnie nie może być inaczej.

Ożywczy prąd.

Żyjemy pod znakiem organizacyj i zrzeszeń. Jedne z nich służą do zdobycia gospodarczych korzyści, inne celom politycznym, są organizacje wywrotowe, są bezideowe twory życia „towarzyskiego“, ale najczęściej nie dostrzegamy tych, które mają wyższe cele na oku i dobro ogółu na względzie. Rzecz charakterystyczna, że one właśnie objawiają dziś najżywszą działalność. Nikogo nie dziwi, że organizacje społeczne i charytatywne prowadzą bardzo intensywne życie w czasie nędzy i niedoli, ale zastanawiający jest fakt, że czysto ideowe organizacje, nie mające na celu jakichś dorywczych korzyści ani bezpośredniej poprawy losu, pulsują bujnem życiem. Oto ruch ten ogarnął różne bractwa, żywy różaniec, sodalicje itp. Zewsząd słyszy się, że im gorszy kryzys, tem więcej ludzie garną się do tych organizacyj, którym niedawnemi laty wróżono całkowite obumarcie.

Wśród młodzieży.

Ale już bezwarunkowo najżywiej pracuje młodzież. Możnaby tu wyliczyć wspaniały rozrost sodalicyj młodzieży szkolnej i Rycerstwa Jezusowego (Krucjaty Eucharystycznej) wśród dzieci, ale szczególnie od kilku lat wybija się ruch wśród młodzieży t. zw. pozaszkolnej i to przedewszystkiem na wsi.

Któż nie zna już dzisiaj S. M. P.? Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Poszczególne stowarzyszenia rosną jak grzyby po deszczu. Gdy rozsypały się różne stowarzyszenia, popierane przez partje polityczne lub organizacje gospodarcze, gdy nowe twory, cieszące się poparciem władzy i zasilane obficie pieniądzem publicznym, jakoś mimo wszystko bardzo słabo się rozwijają i pracują, w każdym razie zupełnie nieproporcjonalnie do włożonego wysiłku i poparcia, jedne tylko S. M. P. stoją o własnych siłach, wśród przeróżnych trudności i przeszkód, oparte jedynie o dobrą wolę zrzeszonych i ich opiekunów, przeważnie księży i nauczycielstwa.

Nowi pracownicy.

Dziś — jak to niedawno pisał „Dzwon" — jakieś ciemne siły i tajemne wpływy coraz więcej odstraszają nauczycielstwo od tej pracy. Jeżeli tak, to musimy się oglądnąć za innymi współpracownikami. To młodzież uniwersytecka i gimnazjalna, która nie mogła pokończyć szkół.

Ale czy to potrafią ci młodzi, niedoświadczeni i „niedokończeni“?

Z pewnością tak! Wszak już obecnie pracuje tam wiele z tej młodzi, która jest z patentu nauczycielstwem, ale bez posady lub którą kryzys odciął od uniwersytetu czy wyrzucił z wyższego gimnazjum. A ci młodsi pracownicy są często pełni zapału i tu wkładają cały zapas energji twórczej, którą inaczej zamierzali zużytkować.

Pomóżmy im!

Tych trzeba otoczyć najtroskliwszą opieką. Tym trzeba dostarczyć pomocy naukowej w postaci książek i broszur, które z powodzeniem służą młodzieży inteligentnej w mieście, trzeba organizować kursy akcji katolickiej, wyjaśniające najważniejsze zagadnienia społeczne (rodzinne) i kulturalne, nawet ekonomiczne, trzeba udostępnić im encykliki papieskie i komentarze do nich. Inaczej mogliby wypaczyć ruch odrodzeńczy.

Z tych młodych, którzy stają do pracy ideowej wtedy, gdy często są w najtrudniejszych warunkach życiowych, którzy często nie chcą zaprzedać swych ideałów, sił i zdolności za „miskę soczewicy“, z tych wyróść mogą najtęższi obywatele Ojczyzny i synowie Kościoła, ci naprawdę mogą odrodzić społeczeństwo. Ale dlatego właśnie wymagają troskliwej opieki.

Tymi winna się zaopiekować akcja katolicka. Nietylko trzeba poświęcić im baczniejszą uwagę, nietylko uzupełnić ich wykształcenie przez dostarczenie odpowiedniej lektury katolickiej, ale bardzo często trzeba pomyśleć też o ich materjalnem położeniu i wynaleść środki do ułatwienia im życia. Oczywiście nie będzie tu mowy o jakiemś bezpośredniem utrzymaniu czy posadach w akcji katol., ale o pewnego rodzaju samopomocy.

O tem przyszłym razem. *Dr. Eug. Jelonek.*

Z katolickiej Polski.

Na 250-letnią rocznicę odsieczy Wiednia przez Polaków zaprosił arcybiskup wiedeński polski Episkopat. Uroczystości obchodowe rozpoczną się w Wiedniu 5. IX. 1933.

Z Warszawy. Inż. Kühn, protestant, dyrektor tramwajów miejskich w Warszawie zarządził, by tramwaje kursowały także w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia; obiecał nawet 100 % dodatku pracownikom, którzy się stawią do pracy, tych zaś, którzy do pracy nie przyjdą, obiecał ukarać grzywną. Dotychczas ze względu na uroczyste święto i mały ruch w mieście w pierwszy dzień świąt tramwaj był nieczyny. Najgorsze wrażenie wśród pracowników wywołała obietnica nagrody dla tych, którzy zechcą łamać uroczyste święto.

Nowsi pomocnicy witajcie! Zasłużona Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu wypuściła niedawno w świat 22 dyplomowanych absolwentów po 2 i półletniej nauce. W uroczystości pożegnania wziął J. E. X. Prymas Hlond. Dyrektorem szkoły jest dr. ks. Kozłowski. — Katolickie społeczeństwo winno coprędzej wchłonąć tych 22 fachowców społeczników. Nasze prace kuleją najczęściej dlatego, że nie posługujemy się siłami odpowiednio wykształconemi.

Zmiana nazwy pisma. „Dzwonek Rekolekcyjny", miesięcznik poświęcony sprawom rekolekcyj zamkniętych, z dniem 1. I. 1933 zmienia nazwę na „Drogowskaz". Adres: OO. Salwatorjanie, Trzebinia, Woj. Krakowskie.

700-lecie Torunia. W związku z uroczystościami 700-cia założenia Torunia komitet obchodu za pośrednictwem biskupa chełmińskiego zwrócił się do Ojca św. z prośbą o nadanie tytułu bazyliki kościołowi św. Jana. Kościół ten obchodzi również 700-lecie swego istnienia.

Zmierzch Farona. „Prawda Katolicka" jedyne czasopismo w Polsce, poświęcone walce z sekciarstwem, donosi, że placówki Farona w Lubelszczyźnie są niemal zlikwidowane. Dotychczasowi pomocnicy Farona, jak J. Przychodzki i inni, opuszczają go.

Ze świata katolickiego

Boże Narodzenie w Watykanie. W dzień Bożego Narodzenia Ojciec św. o północy odprawił trzy Msze św. w obecności swej najbliższej rodziny. Poza Mszą św. o północy w kościele parafjalnym Miasta Watykańskiego innych uroczystości w dniu tym nie było. Natomiast w drugim dniu świąt Ojciec św. przyjął życzenia dostojników watykańskich, najbliższej służby, gwardji papieskiej, wzajemnie składając im życzenia i błogosławiąc.

Rodzina królewska oraz dostojnicy państwowi wysłuchali w Boże Narodzenie Mszy św. o północy w kościele Santa Maria della Anima.

Walka z religją w Meksyku. Gubernator stanu Durango ogłosił dekret, na mocy którego wśród 500.000 mieszkańców tego stanu pracować może tylko 25 księży.

Nowy Jork przeciw prześladowaniom meksykańskim. W ostatnich dniach odbyło się w Nowym Jorku wielkie zebranie protestacyjne przeciw prześladowaniom w Meksyku, przebieg którego transmitowany był przez stację radjową. Zebranie rozpoczął biskup sufragan Nowego Jorku, poczem przemawiali m. in. o. Parsons T. J., jeden z członków trybunału nowojorskiego. Na zakończenie zebrani uchwalili złożenie odpowiedniego protestu na ręce ministra spraw zagranicznych w Waszyngtonie oraz prezydenta Meksyku. Katolicy Polski winni również zaprotestować przeciw bezprzykładnemu uciskowi katolików w Meksyku. Wszak jesteśmy członkami jednego mistycznego Ciała Chrystusowego — Kościoła. Nie czekajmy na wolnomyślicieli, bo oni za nas tego napewne nie zrobią!

455.000 skautów katolików na całym świecie. Ogółem istnieje na całej kuli ziemskiej 455.000 skautów katolików. Liczba wszystkich harcerzy świata wynosi 2.112.000, a więc około 22% jest katolików.

Z Krakowa.

Uroczystości ku czci Królowej Jadwigi w Krakowie. Dnia 9 stycznia 1933 r. odbędą się w Krakowie uroczystości ku czci Królowej Jadwigi z następującym programem: Godz. 9 rano w Katedrze na Wawelu Mszę św. pontyfikalną odprawi Najprzew. Xiążę Metropolita. Kazanie okolicznościowe wygłosi X. Jan Rostworowski T. J. Godz. 20 (8 wieczór): W Złotej sali Domu Katolickiego Uroczysta Akademja z przemówieniami X. Arcybiskupa Teodorowicza, Dr. Oskara Haleckiego Prof. Uniw. Warszaw., Dr. Jana Dąbrowskiego Prof. Uniw. Jag. Muzyczno-wokalną część programu wypełni Krakowskie Tow. Oratoryjne. Wstęp na Akademję za zaproszeniami, które wydaje Zarząd Domu Katolickiego Straszewskiego 18, w godz. 11—13 oraz kasa kinoteatru »Świt« w godz. 18—20, od 4 stycznia począwszy.

Promocje doktorskie na Uniwersytecie Jagiellońskim: Ks. Szczepan Pawełek, rodem z Żywca, b. proboszcz w Godzieszkach, kapelan SS. Albertanek w Zakopanem, otrzymał stopień doktora teologji.

P. Władysław Jelonek, współpracownik Dzwonu Niedzielnego, znany naszym Czytelnikom z artykułów liturgicznych, otrzymał 29 grudnia ub. r. stopień doktora filozofji z zakresu historji nowożytnej i historji sztuki. Z zamiłowaniem poświeca się pracy nad historią Kościoła.

Druchny z Kat. Stowarzyszeń na rekolekcjach w Stryszawie.

W pięknej miejscowości wśród gór i lasów położony Zakład SS. Zmartwychwstanek w Stryszawie użyczył w dniach 3 — 7 listopada gościny licznie zebranej młodzieży żeńskiej z Katolickich Stowarzyszeń okręgu suskiego, pragnącej odbyć rekolekcje zamknięte. Zgłosiło się uczestniczek 75 i nietylko nie zawiodły, lecz stawiło się ich na dzień oznaczony 80 pomimo chłodu, deszczu i odległości, bo Zakład SS. Zmartwychwstanek oddalony jest od stacji kolejowej w Suchej prawie o 8 km., a droga górska, stroma i męcząca.

Dnia 3-go listopada o godzinie 7 wieczorem po odśpiewaniu Veni Creator i Błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem Przewielebny Ks. Rektor, Józef Godaczewski T. J., rozpoczął swoje przepiękne nauki, których młodzież w wielkiem skupieniu przez 3 dni słuchała. Na drugi dzień po rozpoczęciu rekolekcyj deszcz ustał, a słoneczna, śliczna pogoda pozwalała podczas wolnego czasu na odbywanie rozmyślań na świeżem powietrzu wśród cudnej natury u stóp lasu szpilkowego.

Niech nam wolno będzie na tem miejscu złożyć najgorętsze podziękowanie Czcigodnemu Ojcu Rektorowi, który mimo licznych zajęć znalazł czas, aby młode dusze naszych druchen podnieść do Boga, utwierdzić w wierze, wskazać drogę, którą w życiu iść mają, ufne w pomoc Matki Najświętszej Patronki Stowarzyszeń, dla której po ostatniej prześlicznej nauce rekolekcyjnej jeszcze goręcej zabiły młode serca dziewczęce. — Inicjatorką i organizatorką tych rekolekcyj była oddana pracy w Stowarzyszeniach młodzieży, niestrudzona JW. Pani Hr. Róża Tarnowska ze Suchej, która nie oszczędzała trudu, ani kosztów by ułatwić druchnom korzystanie z rekolekcyj. Wielebne SS. Zmartwychwstanki, jak zawsze, gdy chodzi o chwałę Bożą, z radością największą przyjęły propozycję urządzenia rekolekcyj zamkniętych i nie zważając na kłopot i zmęczenie, z otwartemi rękami witały przybywającą młodzież, ciesząc się razem z nami taką liczbą zgłoszeń.

Wszystkim tym, co do tych rekolekcyj się przyczynili, Sekretarjat Jeneralny Związku składa tą drogą jak najgorętsze podziękowanie w swojem i naszej drogiej młodzieży imieniu. — Mamy nadzieję, że druchny, które odbyły rekolekcje w Stryszawie, będą zachęcać inne Stowarzyszenia do brania udziału w rekolekcjach zamkniętych dla młodzieży. *Sekretarjat.*

Dział rolniczy.

Kryzys a organizacje rolnicze.

Zmysł organizacyjny u rolników jest może najmniej rozwinięty z pośród wszystkich warst społeczeństwa. Podczas gdy prawie wszystkie zawody jak: przemysłowcy, handlowcy, rzemieślnicy, robotnicy, urzędnicy posiadają związki i stowarzyszenia mocno zespolone i żywo działające, rolnicy, śmiało rzec można, nie mają organizacji. Chodzą w pojedynkę, rozproszeni, miotani losem wypadków, nie przeciwstawiając się żadnym przeciwnościom i warunkom, układającym się coraz niepomyślniej dla ich zawodu. Brak zmysłu organizacyjnego, niechęć tworzenia skupień, gromadzenia się w stowarzyszenia niszczą się, dając się we znaki zbiedzonemu rolnictwu, nie mającemu dość siły oprzeć się nieznośnym warunkom. Jeżeli chodzi o zgromadzenia polityczne, gdzie posłowie sejmowi przemawiają i działacze partyjni, to owszem, takie cieszą się powodzeniem; rolnicy bowiem lubią politykę. Ale posiedzenia organizacyj zawodowych całkiem pustkami świecą. Zrozumienia tych organizacyj u rolników niema.

Przyjrzyjmy się obecnym kółkom rolniczym; co z nich pozostało? — Tylko wspomnienie. Nowych kółek nie tworzy się, a stare giną. Dawniej, kiedy jeszcze produkcja rolna była opłacalna, rolnicy w poszukiwaniu wiadomości fachowych, zdobycia wiedzy, postępującej naprzód techniki rolnej, wskazującej drogę podniesienia plonów, wydajności zwierząt gospodarskich garnęli się do kółka rolniczego. Tu bowiem był punkt zborny, gdzie instruktor rolniczy, hodowlany, ogrodniczy, względnie inni inteligentni społecznicy wygłaszali odczyty, podawali wskazówki rolnicze. Dziś kiedy zagadnienie podniesienia produkcji rolnej jest nie na czasie, rolnicy nie interesują się organizacją kółek rolniczych. Stopniowe odsunięcie się zaś inteligencji, zamieszkałej na wsi, od pracy społecznej pogarsza sytuację.

Czyż jednak kółka rolnicze mają prawo bytu? Oczywiście i to jeszcze większe aniżeli za dobrej konjunktury. Zważmy, że organizacje rolnicze są stowarzyszeniami o zakresie wszelkich prac społecznych, kulturalnych i gospodarczych. Kółka rolnicze należy uważać jako związki zawodowe rolników dla podniesienia dobrobytu, oświaty, wiedzy fachowej przez odczyty, pogadanki, dyskusje, literaturę, radjo, wspólne wycieczki, imprezy, kursy, konkursy, informacje, dotyczące spraw zawodowych, podatkowych itd.

Organizacja zakupów środków produkcji, zbyt i przerób artykułów rolnych, a także troska o dogodne kredyty, przeprowadzenie meljoracji, komasacji należą do działów stowarzyszeń rolniczych. Jak widzimy, cele i środki działania są niezmiernie szerokie, jeżeli jeszcze dodamy obronę i reprezentację interesów rolnictwa wobec władz administracyjnych i ciał ustawodawczych. Na dochodowość gospodarstwa wpływa bowiem nietylko racjonalne gospodarowanie, wysoka produkcja, ale też korzystne spieniężenie wytworów i odpowiednia polityka ekonomiczna wobec rolnictwa. Temi celami winna być owiana działalność organizacyj rolniczych. Obecne czasy nie powinny osłabić, ale owszem wzmocnić kółka rolnicze i inne organizacje pokrewne, a praca winna się toczyć w żywym tempie i tętnić życiem.

Praktyczne rady gospodarskie.

Czernidło na uprząż. Wziąć 30 dkg. łoju, 25 dkg. wosku pszczelnego, 7 $^1/_2$ dkg. sadzy drzewnej z komina i 1 dkg. indyga i razem stopić w naczyniu kamiennem lub emaljowanem dość wysokiem, bo łatwo mięszanina ta kipi. Następnie podaje się po łyżce mydła mazistego w ilości 30 dkg., ciągle mieszając aby się utworzyła jednolita masa. Indygo i mydło maziste można kupić w droguerji.

Maść na kopyta końskie. Stopić razem 10 dkg. świeżego już stopionego sadła wieprzowego lub świeżej słoniny z 5 dkg. oliwy jadalnej. Ostudzoną maścią smaruje się lekko kopyta po uprzednim obmyciu.

Kolenda idzie...

Ksiądz Marcin był w tym roku koło Świąt jakiś kwaśny: nic mu nie dogadzało, mało mówił, nawet do starej gospodyni ledwie co przemówił, a jej godzinne wywody o gospodarce, nowinach ze świata i bajkach ze wsi, — kończył znudzony: no, już dość na dziś. Coś mu widać dolegało.

Co pobożniejsze parafjanki gubiły się w domysłach:

Nic, ino jegomość musi być chory — ciągnęła Antoniowa — zawsze był jakiś ludzki, pozdrowił, zagadał, pośmiał się, a teraz nic ino jak mruk. Może znowu te nieszczęśliwe kamienie, widać że i nafta z wodą, którą pija kanysik w wodach, nie bardzo jakoś skuteczna.

— E, moiściewy — wywodziła Wojciechowa — adyć nie dziwota! Kto też to widział wodę z naftą pijać. Ja myślę, że to nie żadne kamienie, ino ten koniec świata, co po świecie teraz idzie... Niedawno dziekana napadły, że i go ledwie ludzie wybronili, potem w Zabłociu księdza obrabowały z kasowych pieniędzy, a z Zabłocia do nas przecie nie świat,... a wszystko w jednym dekanacie...

— Albo i ta nasza parafja — prawiła Antoniowa — widzi się niby niezła, — a tu i wójt — mądrala nad proboszczem chce przewodzić, a ino starostą straszy; a to znowu premjer Witos jeździ, do narodu gada niczem jegomość kazanie. A naród, czy to się staje lepszy? Czy to niema u nas sekciarzy? A co się to Krukowej Stefce — Boże zmiłuj się — przytrafiło, że dziś w kryminale siedzi; chłopyby piły żeby ino miały za co, a to znowu do kasy ludzie pieniędzy oddawać nie chcą (bo i z czego), a tu jegomość jest w kasie czemsikta i upominać się musi,— a to znowu nauczyciele muszą teraz udawać, że księdza nie znają, — a chłopy się Panu Bogu też nie naprzykrzają..., zwyczajnie jak to chłopy...

— Wiecie, na mój głupi rozum, to mi się zdaje — wtrąciła dufna sama w sobie Wojciechowa, — że, choć i chłopy coraz się więcej do Pana Boga garną, to przecie baby po dawnemu najwięcej o chwałę Bożą dbają.

— I na to wszystko — przerwała Antoniowa — kolenda idzie, a tu jegomość się do niej jakoś nijak nie pali. Trzech Króli na karku, a jegomość jeszcze nie zapowiedział, czy zacznie od chałup pod lasem czy „od glinki"... a przecie wiadomo, parafja niebylejaka, — ani mowy, do Gromnic nie skończy...

— E moiściewy -- kończyła Wojciechowa — jakoś ta jegomości w tym roku na kolendę nie ciągnie, a jak pójdzie, to chyba z połowę wsi opuści, bo gdzież dziś znajdziesz sprawiedliwego. Kościelny stary, co niedawno ustąpił, coś tak przebąkuje. Ale wiadomo, on ta z niejednym zadarł, że mu to niby kiepsko po petycie dawali, to musi tak mówić. A tu dajże, mu jak niema z czego, bo rdza... podatki... procenta... Ja myśle, że przecie jednak jegomość chodził będzie, bo dzieci toby mi chyba głowę urwały..., a najbardziej Zośka, co to pierwszy rok do szkoły chodzi...

Dobra jest również na ten cel maść, sporządzona z wosku, smalcu, oliwy i terpentyny, wziętych po równej części. Najpierw rozpuszcza się w rondelku wosk, dodaje się smalcu, poczem oliwy, dokładnie mieszając, a skoro to ostygnie, dodaje się terpentyny. Sadzy nie należy dodawać.

Maść na oparzenie. Wziąć lyzolu pół łyżeczki, ałunu w proszku 2 łyżeczki i wazeliny 3 łyżki, wszystko to rozetrzeć i 2 razy dzień smarować odparzenia od uprzęży.

Maść na rany wymienia. Zmięszać 1 gram kwasu salicylowego z 10-ma gramami czystej wazeliny i smarować rany 2 razy dziennie. *Instr. roln. A. Mager.*

Komunikaty gospodarcze.

Mięso baranie ma być wojsku do spożycia podawane dwa razy na dziesięć dni. Zarządzenie to min. spraw woj. ma na celu poparcie hodowli owiec.

Premje wywozowe wprowadzono na owies w wysokości 4 zł od 100 kg. Od jęczmienia przedłużono premje 4 zł do 1. kwietnia 1933 r. Dopłata przez skarb państwa przy wywozie pszenicy i żyta wynosi po 6 zł od 100 kg.

Premje wielkie mają znaczenie w kształtowaniu się cen na rynkach krajowych, o ich bowiem wysokość cena jest wyższa od cen eksportowych.

Pomór i zaraza świń nie dozwalają na wywóz zagranicę nierogacizny z powiatu mieleckiego i brzeskiego w wojew. krakowskiem; z powodu zaś pryszczycy pow. nowotarski został zamknięty.

Przyczyni się to do obniżenia cen tych zwierząt w powiatach, nawiedzonych chorobami.

Banknoty papierowe 10-złotowe utraciły moc jako prawny środek płatniczy z dniem 31 grudnia 1932. Od 1. stycznia 1933 r., pozostałe w obiegu banknoty 10-złotowe należy wymieniać w Banku Polskim lub kasach skarbowych. Nowe banknoty 100 złotowe zostaną wkrótce wypuszczone.

Szkło potaniało o 25% t. j. ze złotych 4 groszy 20 na zł 3·20 za 1 metr kwadratowy.

Jest to skutek dążeń rządu do obniżenia cen.

Ceny zboża podniosły się o 1 zł na 100 kg. Notowania bydła i nierogacizny pozostały niezmienione. Nabiał nieco zniżkuje, np. masło potaniało o 20 gr. na 1 kg.

Z życia naszych parafij

Kobiernice koło Kęt.

13. XI. obchodziło tutejsze S. M. P. męskie święto swojego Patrona. W wigilję S. M. P. żeńskie i męskie odbyło spowiedź, a w niedzielę po wspólnej Komunji św., kosztem S.M.P. męskiego urządzono skromne śniadanie, które zaszczycili obecnością ks. Riedberg, tymczasowy zastępca ks. Proboszcza, całe grono nauczycielskie z kierownikiem szkoły, p. St. Olearczykiem, przedstawiciele gminy z naczelnikiem, p. Fr. Zemanem, oraz zarząd S. M. P. żeńskiego i licznie zgromadzeni druhowie. Śniadanie rozpoczęto hymnem „My chcemy Boga", a w czasie tegoż przygrywała własna orkiestra. Po uroczystej sumie wszyscy udali się na akademję, na której program złożyły się: orkiestra, śpiewy, deklamacje, przemówienie ks. Friedberga, oraz przyjęcie nowych członków i pożegnanie druhów, wstępujących w związek małżeński. Po południu urządzono wieczornicę i przedstawienie w 5-ciu aktach p. t. „Posądzony". Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia i poparcia, dziękujemy staropolskiem „Bóg zapłać". *Dh. S. M. P.*

Szczakowa. W dniach 5—7 grudnia przed świętem Niepokalanej odbyły się u nas rekolekcje dla członkiń Sodalicji Marjańskiej Panien. Piękne nauki rekolekcyjne wygłosił z zapałem Przew. X. Proboszcz ze Skawiny. W samo święto 8 grudnia rano na roratach było uroczyste przyjęcie nowych Sodalisek. Chór Sodalisek wykonał szereg pieśni i hymn „Królowej Swej ja wierność przysięgałam". Nowe Sodaliski, klęczące w bieli, były rozrzewnione, że dostąpiły szczęścia być Dzieckiem Marji. Wieczorem odbyła się akademja z odczytem, deklamacjami, śpiewami i 2 utworami scenicznemi: „Św. Germana" i Biuro „stręczeń". — Dzięki serdeczne składamy Przew. X. Rekolektantowi i naszemu X. Moderatorowi. *Sodaliski.*

Jaworzno.

Najprzewielebniejszy Książę Metropolita Adam Stefan Sapieha dokonał dnia 6-go listopada 1932 roku poświęcenia kościoła i konsekracji ołtarza w Dąbrowie Narodowej koło Jaworzna. W uroczystości tej wzięły udział wszystkie okoliczne organizacje ze sztandarami i bardzo wiele ludzi z okolicznych parafij. Chór z Jaworzna pod kierunkiem p. Starczyńskiego odśpiewał „Ecce sacerdos" i Mszę św.

Budowę tego kościoła rozpoczął w maju 1931 r. ks. Muras nie szczędząc swej kieszeni, ale po czterech miesiącach został administratorem parafji w Lipniku i musiał opuścić rozpoczętą

Tak to one uradzały i gubiły się w domysłach, wracając po sumie do domu. I szła po wsi wieść, że jegomość nierad w tym roku po kolendzie idzie, a może z połowę wsi opuści, że to niby zbereźniki...

— — — — — — — — — — — —

W przeddzień kolendy u Bartków ruch nielada. Gospodyni z Agnieszką wymyły podłogę do biała, a posypały jedliną, żeby dzieciska nie zabrudziły do kolendy, bo i jakże... przecie jegomość... organista... ministranty... adyć wstyd — rozniesą po parafji, jako u Bartków Agnieszka na wydaniu, a podłogi kto umyć niema...

Bartek ino zyzem patrzył na tę babską robotę, a dym zawzięcie z fajki puszczał i widać było, że coś mu w tem wszystkiem nie w smak było. Kiedy gospodyni wzięła bielić coś niecoś zakopconą nalepę, a Agnieszka wyszła doić krowy, począł mruczeć:

— Stroisz się jak na wesele, a tu proboszcz przyjdzie, przejdzie i tyle... Bo i poprawdzie ta kolenda też potrzebna jak dziura w moście. Dość czasy ciężkie, a tu jeszcze udaj wesołego przy jegomościu, a jeszcze i złotówkę jaką wyłóż, bo jakże... przecie kolenda. Przyjdzie ksiądz, obrazka zostawi za 5 groszy, a weźmie ze złoty albo i więcej... a tu niedawnoę buty dla dzieci, podatek, rata... Do tego powiadają, że jegomość coś pilnie w książeczce zapisuje i numer, i nazwisko i dzieci... Kto go ta wie może jaki nowy podatek... choćby od dzieci...

— Nie marudziłbyś stary — nie wytrzymała dłużej gospodyni. — Zrzędzisz i zrzędzisz jak najęty. Pewnie gdyby tak Witos po kolendzie chodził, tobyś z banderją przed niego wyjechał, a tu ci jakoś markotno...

— A pewnie, żebym wyjechał — przezbywał się Bartek — bo i wart tego, za chłopem obstaje, o nas dba, a mówi, że i niekażdy ksiądz tak potrafi.

— Witos swoje, a jegomość swoje, Witos mówi o konstytucji, jako ją zawiesili na kołku, o biedzie i morgach, a ksiądz mówi o Panu Bogu i zbawieniu. Tu i Witos nie pomoże, bo przecie do chorych nie jeździ, ani religji uczy. A czy to dusza nie potrzebuje dla siebie nic. Morgi morgami, bieda biedą — a zbawienie zbawieniem. O to wszystko dbać trzeba, a o to, co najważniejsze, przedewszystkiem. A co do tych jakichś tam zapisowań, to chłopy nie róbcie bajek, bo jegomość akuratnie wyjaśnił, że jako duszpasterz musi mieć dokładny spis swoich parafjan i cóż w tem za dziwota. A co do pieniędzy, to jegomość wyraźnie powiedział, żeby się parafjanie nie wstydzili, że swemu proboszczowi nic na kolendę dać nie mogą. Dobre serce też wystarczy. — A poniejeden biedny to jeszcze jakieś zapomożenie od jegomości dostanie.

— Ale po wsi jak jaki dziad chodzi i w każdy kąt zagląda.

— A dy cię nie zje, niechże ksiądz zobaczy jaka po wsi bieda, to i prędzej coś gdzieś przemówi, a jaka nieraz niezaradność, a brud. Pewnie i starej Rózuli się dostanie, że krowę na środku izby trzyma, że to niby zima... Jaka taka to choć raz w roku chałupę na kolendę oporządzi... Ksiądz chałupę pobłogosławi, dzieci ujrzy, z tobą pogada... Oj chłopy, chłopy — kończyła — wam się wciąż zdaje, ano Pan Bóg i ksiądz to tylko dla bab i dzieci, a wy to tak se ino extra... bez Pana Boga.



Dąbrowa koło Jaworzna. Widok nowego kościoła. W oczekiwaniu na przyjazd Księcia Metropolity.



Chór parafjalny z Jaworzna.

pracę. Pracę po nim z woli ks. proboszcza Sitki objął ks. Jan Szarek, który przy poparciu parafjan i komitetu z p. Szustrem na czele dokończył dzieła. Pokryto kościół blachą cynkową, wewnętrznie wykończono, dano posadzkę, a prezbyterjum i ołtarz z pięknego zagranicznego terazza wykonała firma „Kamień“ z Bielska. Brak jeno wieży; i ona kiedyś ozdobi i powiększy kościół, który obecnie pomieści 1500 ludzi. Kościół powstał dzięki życzliwemu stanowisku Ks. dziekana Mroczka i miejscowego ks. Proboszcza Sitki, który, widząc, jak mieszkańcom Dąbrowy Narodowej trudno było w każdą niedzielę i święto przybywać na nabożeństwa do Jaworzna aż 8 kilometrów drogi, popierał pracę wszelkiemi siłami. I oto teraz chwała Boża rośnie, bo podczas gdy przedtem szerzyło się w Dąbrowie Narodowej sekciarstwo, to obecnie ludzie tłumnie uczęszczają na nabożeństwa, a sekciarzy zostało zaledwie kilka rodzin.

Czchów. Życie organizacyjne rozwija się u nas pięknie. Obydwa SMP. męskie i żeńskie pracują wydatnie. Stowarzyszenia podjęły piękną myśl wybudowania własnego domu; zgromadziły już materjał do budowy, którą wkrótce rozpoczną. Tymczasem urządzają przedstawienia, by zebrać pieniądze na ten cel potrzebne. Zbożnej pracy szczęść Boże!

Kraków-Podgórze.

W kaplicy więźniów w Krakowie - Podgórzu, w drugie święto Bożego Narodzenia, odprawił mszę św. O. Redemtorysta w obecności P. Naczelnika Sądu, licznie zebranych urzędników i więźniów. Podczas nabożeństwa więźniowie śpiewali kolędy, a kaplica była przyozdobiona oświetloną szopką i drzewkiem. Po mszy św. Ks. Redemptorysta miał dłuższą przemowę o ważności święta narodzenia Zbawiciela i wytrwaniu w wierze, dziękował P. Róży Łubieńskiej, przew. Patronatu, za dostarczenie do kaplicy portalu i przyborów do mszy św., a P. Naczelnikowi Kordecce za opiekę nad kaplicą. Wkońcu zwiedzono salę szkolną i znajdującą się w niej bibljotekę, z której więźniowie bardzo pilnie korzystają. A. W.

Łęg par. Mogiła. Ku czci św. Stanisława Kostki urządziło nasze S. M. P. uroczysty obchód. Młodzież przystąpiła tłumnie do Sakramentów św. W następną niedzielę urządzili druhowie akademję ku czci św. Młodzieniaszka Stanisława w sali szkolnej. Mieliśmy wielu gości, wśród nich ks. prałata Siedleckiego Ks. patron Frącko z zakonu Cystersów wygłosił referat. Nakoniec odegrano 3-aktówkę „Do wyższych ja rzeczy stworzony“. Zaznaczyć należy, że tegoroczne święto Chrystusa Króla znacznie zainteresowało parafjan mogilskich sprawą Akcji Katolickiej.

Nic już na to nie rzekł Bartek w obronie chłopskiego honoru, bo dzieci nadeszły i nie chciał przy nich robić piekła. Bąknął ino: a Józka to jakby na złość musiała się przewrócić i nos rozbić... a Pietrkowi oderwał się guzik u porciąt... moja niedzielna koszula nic nie nakrochmalona... a ty ino kolendy i kolendy...

— Wszystko będzie dobrze, Bartuś — załagodziła gosposia.

— — — — — — — — — — — — —

Trzecią klasę wypuścili dziś o jedenastej ze szkoły. Wnet potem przygnał do domu jak wicher zadyszany i zaśnieżony Pietrek — a oczy mu się świeciły jak u kota — i jął opowiadać jako widział sprawiedliwie, że jegomość już niedaleko, jako już u wójta był i u żandarmów, jako Kruków też nie opuścił - a chodzi se z dwoma bieluśkimi ministrantami i z panem organistą — a chłopcy dzwonią jak w Boże Ciało — a kolendują cudnie — a psy po wsi robią jarmark — a jako jegomość daje obrazki, jakieś gazetki, a dzieciom to nawet cukierki...

To ostatnie słowo najbardziej zainteresowało pięcioletnią Józkę i trzechletniego Frania. Tak dawno już nie widzieli uczciwych słodyczy, bo cukier mielony z cynamonem, co go trochę ukradkiem przy pieczeniu placków liznęli — to się przecie nie liczy...

— — — — — — — — — — — — —

Dzwonki, śpiewy i szczekanie psów było coraz bliżej. Gospodyni zrobiła ostatni przegląd dzieci, — przygłaskała warkoczki Józki, jeszcze raz powtórzyła z Franusiem: kto cię stworzył... odkupił... oświecił... Usunęła miotłę do kąta — sprawdziła, że w kropielnicy jest woda święcona — rzuciła w ogień garść ziaren jałowca, żeby pachniało — i rozglądnęła się za mężem: — Bartuś, ojciec — jegomość już niedaleko. Gospodarz wyszedł z komory, odświętnie odziany, przygładzając włosy... szedł do sieni witać kolendę... Za chwilę rozlegało się w izbie kolendowanie: Cztery latam wołki pasał w tej tu dolinie... Domownicy dopomagali dzielnie ministrantom...

— — — — — — — — — — — — —

Jegomość wyszedł od Bartków wesoły, zadowolony, szczęśliwy — tak, jak go tu przyjmowali, przyjmuje się jeno sług Boga... a onci nim był... z rozrzewnieniem błogosławił płowe główki dzieci.., do cna zapomniał o kamieniach, bo jużci cóż znaczą jakieś tam takie czy inne zgryzoty wobec tych dusz tak prostych, a tak bliskichBoga...

— — — — — — — — — — — — —

Bartłomiej był rad: z jegomościem se ugwarzył o tem i o owem, jak równy z równym, dzieci rozjaśnione dusiły w piąstkach cukierki i pozierały z nabożeństwem na gospodynię, chowającą po książkach obrazki... Na stole leżał otwarty numer „Dzwonu Niedzielnego...“ Pietrek czytał pilnie „Dzwoneczek...“ Agnieszka przysiadła ukradkiem pierwsza na stołku, na którym siedział jegomość... powiadają, że taka do roku wyjdzie zamąż... Ano, zobaczymy...

— — — — — — — — — — — — —

Po wsi szedł rozgruch, że jegomość, jakby na złość dawnemu kościelnemu, nikogo w tym roku nie opuścił... nawet Kruków, co to ich Stefka... nawet te trzy familje jakichści tam badaczów... a wszędzie powiedział, co trza, — wszystkich widział — i pobłogosławił, jak na posłańca Boga przystało.

I wieś po kolendzie jakoś nie zbankrutowała. Może dlatego, że zrobiła to już dawno przedtem...

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Mistrz Paderewski da pierwszy w swem życiu koncert dla radja amerykańskiego, za który ofiarowano mu 50.000 dol. Paderewski dotychczas stale odmawiał grania dla radja.

Piękne przykłady. Kadeci lwowskiego korpusu ofiarowali dla biednych dzieci obrońców Lwowa 200 podarków na gwiazdkę. Rada Królewskiej Huty wyznaczyła dla bezrobotnych i biednych 108 tys. zł., zaś Katowic na ten sam cel 80 tys. zł. Przemysłowcy cukrowniczy ofiarowali 25 wagonów cukru, czyli 500.000 kg. dla bezrobotnych.

Wigilja na granicy. Na pogranicznym odcinku strażnicy litewscy przesłali żołnierzom polskim opłatki i życzenia świąteczne. Żołnierze K. O. P. odpowiedzieli również życzeniami. Również żołnierze graniczni łotewscy i polscy dzielili się opłatkiem składając sobie świąteczne życzenia.

Okręgowe związki Kas Chorych, oraz ogólnopaństwowy związek Kas Chorych zostały ostatecznie zniesione od 1. stycznia. Wszystkie czynności tych instytucyj obejmie nowoutworzony związek Kas Chorych w Warszawie. Dyrektorem tegoż został senator z BB. Klemensiewicz.

141,444.000 zł. deficytu ma Państwo Polskie za pierwszych 8 miesięcy bież. roku budżetowego t. j. od 1. kwietnia do 30 listopada 1932 roku. Sam listopad dał 10,290.000 zł. deficytu, a więc o 10.000 zł. więcej niż w październiku.



Obrazek przedstawia przewożenie chorego w samolocie sanitarnym. Chory znajduje w nim wygodne miejsce i może być łatwo i szybko przetransportowany.

Z dużej chmury mały deszcz. Oddawna zapowiadano, że rząd wpłynie na przemysłowców, by ci obniżyli ceny swych wyrobów. Niestety, narady skończyły się zaledwie na zniżce cen szkła i naczyń emaljowanych, naogół jednak przemysłowcy nie ustąpili. Układy z kartelami wciąż się powtarzają, a wszystko pozostaje bez zmian. Rząd chce, by najpierw obniżono ceny, a potem on obniży taryfy przewozowe i świadczenia. Przemysł nie ustępuje, rząd też nie, a my płacimy.

Emigranci. Do Brazylji mogą wyjeżdżać: 1) posiadacze wezwań czyli affidavitów, wystawionych przez krewnych w Brazylji, 2) osoby, nie posiadające affidavitów, a mające poza opłatą kosztów przejazdu 3.000 milrejsów czyli dol. 150. Ceny Kart okrętowych do Ameryki południowej zostały obniżone ze 107 dol. na 75 dol. Równocześnie ceny opłat konsularnych dla osadników do Argentyny zniżono na 5 dol. Rząd argentyński przeznacza dla polskiego osadnictwa w stanie Cordoba 33-hektarowe działki po niskiej cenie, rozłożonej na wieloletnie spłaty. Władze domagają się, aby rodzina osadnicza posiadała po wylądowaniu w Argentynie 130 dolarów w gotówce na zadatek za grunt, na koszta zakupu inwentarza i przeżycie przez kilka pierwszych miesięcy.

Z płonącego domu w Stawcach wyniósł dziecko robotnik rolny J. Szugartowski z narażeniem własnego życia. Został odznaczony medalem.

Czemużby tam nie można? W Nowym Sączu starostwo zabroniło na założenie stowarzyszenia „Chrześcijański Front Gospodarczy". Celem stowarzyszenia jest obrona i popieranie chrześcijańskiego handlu. Jako powód podało starostwo, że na zgromadzeniu wygłoszono mowy niekorzystne dla pokojowego współżycia ludności. A jednak w innych miastach takie organizacje istnieją.

Jedna apteka przypada w Polsce przeciętnie na 15.247 mieszkańców. Najmniej jest w wołyńskiem. W krakowskiem przypada jedna apteka na 14.819 mieszkańców

Największa fabryka. Największa wartość z pośród wszystkich przedsiębiorstw państwowych w Polsce przedstawia fabryka związków azotowych w Mościcach pod Tarnowem. Zabudowania, urządzenia i zapasy tej fabryki wynoszą 170 milj. zł. Jaka szkoda, że rolnictwo nie może korzystać z usług tej wspaniałej fabrki.

Głos Papieża przerwał rozlew krwi. Na prośbę Ojca św. Boliwja i Paragwaj zawiesiły działania wojenne w pierwszy dzień Bożego Narodzenia. Obecnie toczy się tam nowa kampanja wojenna. Niemcy i Austrja są z tego bardzo zadowolone, gdyż robią świetne interesy na bombach, sprzedawanych masowo armji boliwijskiej.

Ameryka wydaliła 300 cudzoziemców, wśród których większą część stanowią Polacy. Między wydalonymi jest wielu komunistów. Również z Francji odstawiono do granicy polskiej 50 tysięcy bezrobotnych.

Niemcy przeznaczyli 200 tysięcy morgów na Śląsku niemieckim wzdłuż granicy dla swoich osadników.

Półtora miljarda marek przeznaczył rząd niemiecki na walkę z bezrobociem. Również wstrzymano wszelkie obniżki płac robotniczych.

Młodzież sowiecka pod bronią. Od grudnia ub. roku we wszystkich szkołach rosyjskich uczniowie, a nawet dzieci w ochronkach otrzymały maski gazowe do ćwiczeń. Co tydzień w jedno przedpołudnie prowadzony jest wykład w sprawie obchodzenia się z maską na wypadek ewentualnego ataku gazowego. Ostatnio odbywały się w Rosji zawody strzeleckie, w których wzięło udział 450.000 młodzieży. Otrzymywali oni specjalne nagrody z napisem „jest gotów do obrony". Do wiosny 1933 r. ćwiczenia wojskowe obejmą 2,400.000 młodzieży, która zostanie wcielona do oddziałów przysposobienia wojskowego.

W Hiszpanji wszystkich przywódców dyktatury pozbawiono praw i przymusowo osiedlono w różnych miejscowościach na przeciąg 6 do 24 lat.

Bułgarja coraz silniej ulega wpływom komunistycznym i rewolucyjnym, a to tylko przez to, że ciemny rolnik Bugarji nie zdaje sobie z tego sprawy, że rewolucja komunistyczna odbierze mu rolę. Ostatnio upadł tu rząd narodowy Muchanowa.

Katastrofy w kopalniach. W Anglji w miejscowości Moweahus 54 górników zostało zasypanych. Mała nadzieja, aby ich wydobyto żywych. Na Węgrzech wskutek wybuchu gazu ziemnego zginęło 13 górników.

W Japonji została założona nowa partja o programie faszystowskim.

Komuniści w Meksyku dążą do zupełnego opanowania tego kraju. Obecnie walka o władzę między socjalistami a komunistami przybrała charakter wojny domowej. Obecny prezydent chce podzielić ziemię między chłopów, a jego przeciwnik komunistyczny pragnie utworzyć wspólną własność komunistyczną na wzór Rosji.

Szarańcza w północnej Argentynie zniszczyła do 50% zbiorów. Obszar nawiedzony przez szarańczę wynosi około 5 tysięcy km.²

Miljon buszli zboża spłonęło w Chicago w Ameryce.

Głodówkę uprawia 280 więźniów politycznych w Połocku i Mińsku w Rosji naskutek złego obchodzenia się straży więziennej i złego pożywienia.

ZAWIADOMIENIA

Jasełka. W Domu Katolickim w sali kina „Świt" dnia 8 stycznia wystawione będą po raz pierwszy w Krakowie fantastyczne „JASEŁKA", napisane specjalnie przez p. M. Sabatowicza dla organizacji Młodzieży Polskiej. Początek punktualnie o 3 popołudniu. Ceny miejsc: 1 zł. wraz z dodatkiem na Czerwony Krzyż i Bezrobocie — oraz 49 gr.

Gorąco prosimy całe społeczeństwo o poparcie tej imprezy, która ma się przyczynić do zebrania funduszów na cele kulturalno-oświatowe Związku Kat. Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej archidiecezji krakowskiej.

Biuro informacyjne Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego zawiadamia o wolnych placówkach dla: piekarza, zegarmistrza, jubilera, złotnika, dentysty i lekarza weterynaryjnego. — Bliższych informacyj udziela Biuro Chrześć. Frontu Gospod., Kraków, Szpitalna 18, I. p., otwarte codziennie od godz. 10—13. — **Przewodnik po Krakowie** i inne wydawnictwa Chrześć. Fr. Gosp. przejęła na skład główny Księgarnia M. Łubieńskiej (dawniej D-ra Miłkowskiego) Kraków, ul. Florjańska 1.

Książki.

K. Berkanówna. Ty i ludzie. O Kulturze Współżycia. Skład główny u autorki: Poznań, Matejki 53. P. K. O. 202.494, oraz Księgarnia św. Wojciecha. 88 str. **1.50 zł. i** przesyłka 25 gr.

W serji broszur Bibljoteki Społecznej K. Berkanówny ukazał się II tom p. t. Ty i Ludzie. Pierwszy tomik „Tak mi Ciężko" rozszedł się w przeciągu dwu miesiecy. — Po zorjentowaniu się poprzednio w ogólnem położeniu w kraju w I tomiku, przechodzi autorka w II części do omówienia stosunków współżycia, jakie poniekąd powodują nasze obecne trudności życiowe.

Rozpatrujemy więc na wstępie niektóre zasady ogólne życia w rozdziałach: „Ma ludzi dość" — Regulamin współżycia — Dobroć ludzka? — Odrębność jednostki — Precz ze złem — itd. W dalszym ciągu rozważań przyglądamy się różnym placówkom życia i pracy w rozdziałach m, in.: Ty u siebie — Ty i sąsiedzi — I Ulica — I Własność Publiczna — I Przedsiębiorstwa — I Biura — I Rozrywki — I Praca Społeczna — I Nauka i Sztuka — Ty i Zbłąkany — I Ojczyzna — I Innowierca — I Obcokrajowiec — I Przyjaciel itd.

Wyrażamy życzenie, by i ten drugi tomik Bibljoteki Społ. znalazł w krótkim czasie chętnych nabywców i licznych czytelników tak samo, jak Tom I, zwł. w kołach nauczycielskich i społecznych i wogóle wpośród ludzi myślących. Materjały powyższe nadają się znakomicie dla artykułów i wykładów w dobie dzisiejszej tembardziej, że stale zaopatrzone są w dopisy literatury społecznej.

Autorka ofiaruje każdy 22 egz. wraz z przesyłką dla towarzystw bezpłatnie. Każdorazowy zwrot kosztów wydania umożliwia dalszy ciąg broszur Bibjoteki.

Polecajmy Bibljotekę Społeczną na zebraniach, na zjazdach, wystawach, a szczególnie na rekolekcjach i w prasie w Polsce i wśród rodaków zagranicą!

BŁĄD DRUKARSKI

W numerze 51 (1932) Dzwonu na str. 805 w art. „Zmiany wśród Duchowieństwa archidiecezji krakowskiej" zamiast W. Ant. Wądrzyk, ma być X. Ant. Wądrzyk; zamiast X. Józef Sykularski, ma być X. J. Sykulski.

Z archidiecezji krakowskiej.

Proboszczem parafji katedralnej w Krakowie został zamianowany X. Kanonik Dr. Stanisław Domasik. Nominata instytuował na nowe stanowisko Ks. Dziekan Infułat Ślepicki w obecności Kapituły Metropolitalnej.

Dziekanem dekanatu wielickiego został zamianowany ks. kan. Stanisław Węgrzynek, proboszcz w Dziekanowicach.

HUMOR.

POZORY MYLĄ

— Przypatrz się temu panu, ileż on łez w swojem życiu osuszył!

— Znać to po jego dobrotliwem obliczu. Kto to jest?

— Fabrykant chustek do nosa.

NIC DZIWNEGO.

— To szczególne, że twoje włosy są już siwe, a broda czarna.

— Nic w tem niema dziwnego; wszak moja broda jest o dwadzieścia lat młodsza od włosów.

Obrazy do kościołów olejne, różnej wielkości aż do największych ołtarzy, według starych mistrzów włoskich wykonuje art. mal. M. Niedzielska, Kraków, Szpitalna 17. m. 6.

Zdolna Instruktorka kroju, szycia i haftów poszukuje prowadzenia kursów. Zgłoszenia pod „Instruktorka” do Administracji Dzwonu.

Dobra kucharka z dobremi świadectwami poszukuje posady w pensjonacie, restauracji lub plebanji.
Zgłoszenia Kraków, Ogrodowa 4. u Wp. Pankowskiej.

Dla niezamożnej młodzieży

Lekcje grupowe w czasie feryj świątecznych celem uzupełnienia braków w nauce prowadzi

Dr. Eug. Jelonek.

Ul. Skarbowa l. 2. Parter, 4 drzwi na prawo w g. 12—13 i 20—21.

Już od złotego za setkę
OBRAZKI KOLĘDOWE
w największym wyborze poleca:
ALFRED MACHNICKI
KRAKÓW, UL. MIKOŁAJSKA L. 5.

Pierwszorzędnej jakości
KARPIE TUCZONE oraz inne gatunki
żywych **ryb** poleca: **Kaz. Ogorzały**
Kraków, ul. Szczepańska 11. Tel. 130-04.

Pończochy damskie zimowe od 1 zł. **Skarpetki** męskie od 50 gr. **Pończoszki** dziecinne, **bieliznę wełnianą** damską i męską
poleca:
ZOFJA AKSAKOWA KRAKÓW Wiślna 4.

ROK ZAŁOŻENIA 1879.
ANTONI ROTHE, KRAKÓW
Fabryka świec woskowych i kościelnych.
Ulica Sławkowska L. 20. — Telefon Nr. 121-74.
daje Swym Odbiorcom 15% opustu!

Pierwszorzędny Zakład Pogrzeb. **„CONCORDIA“**
Jana Wolnego PL. SZCZEPAŃSKI 2 Telef. 103-31.
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów. Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.



TEODOR TOMASZKIEWICZ
OPTYK
Kraków, ul. Florjańska 30.
Tel. 118-35. Tel. 118-35.
POLECA: okulary i binokle we własnej pracowni według recept PP. Okulistów oraz naprawa wszelkich przyrządów, w zakres optyki wchodzących.

MALOWANIE OBRAZÓW
olejnych do ołtarzy, feretronów, Stacyj M. Pańskiej i t. d.
Gruntowna znajomość restaurowania starych
podejmuje:
PRZEBINDOWSKI KRAKÓW Al. Krasińskiego 8 m. 7.

Jedyny w Krakowie katolicki sklep dodatków krawieckich
JAN SAJAK
Kraków, ul. św. Tomasza 24. telef. 165-31.
(Nowy dom Kasy Oszczędności m. Krakowa, róg ul. Szpitalnej)
Posiada na składzie wszelkiego rodzaju dodatki krawieckie.

BUTY NARCIARSKIE,
z cholewami i wszelkiego rodzaju obuwie
poleca firma:
WŁADYSŁAW DZIADOŃ
Kraków, Al. Mickiewicza l. 41 (naprzeciw Parku Krak)
NISKIE CENY. DUŻY WYBÓR.

ZIOŁA PRZECZYSZCZAJĄCE
według przepisu
Dra med. St. BREYERA

przewyższają wszystkie tego rodzaju środki lecznicze. Działają bezboleśnie, nie powodując przyzwyczajenia. Zawsze w tej samej dawce — usuwają z przewodu pokarmowego szkodliwe fermenty i trucizny, powodujące czasem zatrucie całego organizmu, zwapnienie naczyń, przyczyniające się do przedwczesnej starości.

Żądać w oryginalnem opakowania w aptekach i składach aptecznych, lub w wytwórni **„POLHERBA“**
Kraków-Podgórze Skrz. 48.

Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie“.

NAJTAŃSZA SŁUŻBA Schronisko dla bezdomnych kobiet przy ul. Królowej Jadwigi 103 b (dz. Zwierzyniec) zawiadamia, że stale może polecić tak do miasta jak na prowincję osoby do obsługi i gotowania na najdogodniejszych warunkach. — — Zgłoszenia osobiste lub listowne.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.